PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 230 — ROK VII ŁÓDŹ, ŚRODA 29 SIERPNIA 1951 ROKU CENA 10 GR.

Przed jesienną kampanią siewną

Współzawodnictwo traktorzystów POM

WARSZAWA (PAP) — Jeden z najlepszych traktorzystów w kraju, Józef Świątkowski z POM w Luboszczu (woj. bydgoskie) zainicjował współzawodnictwo o zwiększenie wydajności i podniesienie jakości pracy.

Korzystając z doświadczeń ubiegłych lat, Świątkowski **zobowiązał się w czasie prac jesiennych swą normę, wynoszącą 110 ha orki średniej, przekroczyć o 177 ha, zaoszczędzić przeciętnie na każdym ha 1,1 kg paliwa oraz przepracować 2.400 godzin bez generalnego remontu traktora.**

Podejmując to wysokie zobowiązanie, Świątkowski wezwał wszystkich traktorzystów POM w kraju do długookresowego współzawodnictwa w okresie kampanii jesiennej.

O tytuł najlepszego punktu skupu zboża

WARSZAWA (PAP). — Szybki i sprawny przebieg planowego skupu zboża, który z każdym dniem przybiera na sile, w znacznym stopniu zależy od pracy spółdzielczych punktów skupu. Toteż na szczególne uznanie zasługuje inicjatywa pracowników punktu skupu zboża Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Żarowie, woj. wrocławskiego. **Zainicjowali oni współzawodnictwo o tytuł najsprawniejszego pracującego punktu skupu zboża w kraju.**

Dla oceny wyników współzawodnictwa o tytuł najsprawniej pracującego punktu skupu zboża, Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Handlu powołał specjalną komisję.

Przy ocenie wyników komisja brać będzie pod uwagę przede wszystkim sprawność przyjmowania zboża od chłopów, prawidłowość składowania zakupionego ziarna i jego ekspedycji oraz terminowość i dokładność w prowadzeniu sprawozdawczości.

W Łodzi powołano komisje do walki ze spekulacją

Zgodnie z uchwałą Rządu w sprawie zwalczania spekulacji i nadużyć w handlu, Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi powołało Miejską Komisję do Walki ze Spekulacją, która przystąpiła już do pracy. W skład komisji oprócz przedstawicieli Prezydium RN weszli delegaci partii politycznych, związków zawodowych, Ligi Kobiet, Związku Młodzieży Polskiej oraz innych organizacji masowych.

Również przy prezydiach dzielnicowych rad narodowych powołane zostały dzielnicowe komisje do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu.

Komisje te, w skład których weszli również przedstawiciele najszerszych mas społeczeństwa, rozpoczęły już działalność.

Młodzież walczy o pokój

NORWEGIA

KOPENHAGA (PAP). — W Helsingoerze odbyła się konferencja międzynarodowego komitetu łączności między organizacjami walczącymi o pokój.

Na konferencji omówiono zagadnienia dotyczące demilitaryzacji Niemiec i pracy ONZ. Konferencja wyraziła pragnienie, aby ONZ przyjęła jako członka Organizacji Narodów Zjednoczonych Chińską Republikę Ludową.

WŁOCHY

RZYM (PAP). — Władze włoskie odebrały paszport zagraniczny Enrico Berlinguerowi, który powrócił do kraju z III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Jak podaje reakcyjna prasa włoska, ma to stanowić represję za udział Berlinguera w Zlocie Berlińskim oraz za jego wystąpienia w obronie pokoju.

Nowa prowokacja władz włoskich wobec wybitnego bojownika o pokój wywołała oburzenie wśród szerokich rzesz młodzieży włoskiej.

CHINY

PEKIN (PAP).— Agencja Nowych Chin donosi, że organizacje młodzieżowe — Demokratyczny Związek Młodzieży Chin, Ogólnochińska Federacja Młodzieży Demokratycznej i Ogólnochińska Federacja Studentów opublikowały wspólną deklarację, w której popierają oświadczenie ministra spraw zagranicznych Chin Ludowych, Czou En-laia w sprawie amerykańsko-angielskiego projektu traktatu pokojowego z Japonią.

DANIA

KOPENHAGA (PAP). — W Kopenhadze odbył się wiec młodzieżowy z udziałem uczestników III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Na budowlach socjalizmu w Polsce

Lubelska fabryka samochodów wkrótce rozpocznie produkcję

LUBLIN (PAP). — W ostatnim czasie wzmogła się intensywność prac przy budowie olbrzymiej fabryki samochodów ciężarowych w Lublinie. Wpływa na to zarówno szybko zbliżający się termin uruchomienia produkcji, jak i wydatna pomoc specjalistów Związku Radzieckiego, którzy przyśpieszyli termin nadesłania dokumentacji.

Wielki teren budowy tętni wytężoną pracą. Rośnie hala obróbki drewna, przy której rozpoczęto już montaż prefabrykowanych łuków dachowych.

Największe natężenie prac panuje w hali montażowej. **Z tej hali jeszcze w bież. roku wyjdzie pierwszy nowy polski samochód ciężarowy.**

Poza kabiną lakierniczą elektrotechnicy instalują setki lamp jarzeniowych. Z własnej kuźni fabryki co chwila przywozi się na halę odpowiednio już wygięte grube płyty żelazne i arkusze blachy. To części wielkiego, kilkudziesięciometrowego konwojera głównego, po którym posuwać się będzie podwozie montowanego samochodu. **Konwojer, inaczej zwany taśmą, wykonany jest całkowicie przez robotników budujących się fabryki. Również większość instalacji i urządzeń cięższych wykonana jest we własnych warsztatach fabrycznych, które śmiało można by nazwać fabryką.**

Precyzyjne urządzenia, jak: spawalnice, skomplikowane aparaty do dźwigania i równoczesnego posuwania, różne silniki specjalne, pistolety lakiernicze i wiele innych dostarczył już Związek Radziecki.

Prowadzone są również prace przy instalacji urządzeń elektrycznych. **Zaczynają wyrastać mury hali narzędziowej. Buduje się nowoczesny hotel przyfabryczny, nową szosę i tor kolejowy.** Rośnie również osiedle robotnicze.

Przed konferencją w San Francisco

Delegacja ZSRR złoży własne wnioski w sprawie paktu pokoju z Japonią

Oświadczenie min. Gromyko

NOWY JORK (PAP) — 27 sierpnia przybyła do Nowego Jorku na pokładzie statku „Queen Elizabeth" delegacja Związku Radzieckiego udająca się na konferencję w San Francisco. Szef delegacji Gromyko złożył przedstawicielom prasy oświadczenie następującej treści:

Delegacja radziecka udaje się na konferencję w San Francisco, ażeby wziąć udział w rozpatrzeniu nader doniosłej sprawy traktatu pokojowego z Japonią. Jak oświadczył już rząd radziecki, delegacja ZSRR złoży swe własne propozycje w sprawie traktatu pokojowego z Japonią. Rzecz jasna, że propozycje te zostaną opublikowane na samej konferencji. Mamy nadzieję, że poprą je wszyscy istotnie zainteresowani w takim traktacie pokojowym z Japonią, który stworzy podstawy do nawiązania normalnych stosunków między Japonią a innymi krajami — tymi zwłaszcza, które najbardziej ucierpiały od agresji japońskiej — i w konsekwencji stworzy podstawy trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie.

Rośnie opór narodu egipskiego przeciwko uciskowi imperialistów

Manifestacje antybrytyjskie w Kairze

LONDYN (PAP) — Z Kairu donoszą, że w związku z XV rocznicą zawarcia angielsko-egipskiego układu z 1936 roku w Kairze i innych miastach egipskich odbyły się demonstracje i wiece na znak protestu przeciwko okupacji Egiptu przez Anglików.

W manifestacji protestacyjnej w Kairze wzięło udział ponad trzy tysiące osób. Manifestanci wznosili okrzyki: „Niech żyje wolny Egipt!", „Precz z imperialistami!", „Precz z układem z 1936 roku!".

Tysiące mieszkańców Kairu witało entuzjastycznie manifestantów. Pomiędzy manifestantami a policją doszło do starć, podczas których wiele osób odniosło rany.

Egipska Partia Socjalistyczna, Egipska Partia Narodowa, Chłopska Partia Socjalistyczna i Egipski Komitet Obrońców Pokoju zorganizowały w Kairze na znak protestu przeciwko okupacji brytyjskiej wielki wiec, w którym wzięło udział około 10 tys. ludzi.

Rząd hinduski popiera stanowisko ZSRR

Oświadczenie premiera Pandith Nehru

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi za rozgłośnią w Delhi, że premier Indii Nehru zakomunikował oficjalnie parlamentowi, **iż Indie nie podpiszą amerykańskiego projektu traktatu pokojowego z Japonią i nie wezmą udziału w konferencji w San Francisco.**

Nehru szczegółowo wyjaśnił, dlaczego Indie nie uznały za możliwe podpisanie obecnego projektu traktatu pokojowego. Zarzuty Indii przeciwko temu projektowi sprowadzają się zasadniczo do następujących punktów:

Jest rzeczą zrozumiałą, że Japonia pragnie odzyskać suwerenność nad wyspami Riukiu i Bonin. Tymczasem, w myśl obecnego projektu, Stany Zjednoczone mają objąć protektorat nad tymi wyspami, na razie zaś mają kontrolować je pod względem ustawodawczym i administracyjnym. Taka decyzja wywołała niezadowolenie znacznej części ludności Japonii. **Kryje ona w sobie zalążek przyszłych sporów i zatargów na Dalekim Wschodzie.**

Wyspa Taiwan powinna być zwrócona Chinom. Co się tyczy terminu i sposobu zwrotu tej wyspy Chinom — można zawrzeć specjalne porozumienie. Rzeczą niesprawiedliwą i niezgodną z zamierzonymi celami wydaje się natomiast Indiom pozostawianie tej sprawy w zawieszeniu bez względu na poprzednie układy międzynarodowe.

Rząd Indii uznaje bezsporne prawa Związku Radzieckiego do Wysp Kurylskich i do południowego Sachalinu.

Rząd Indii nie protestowałby przeciwko zawarciu przez Japonię „układów obronnych z mocarstwami zaprzyjaźnionymi", lecz **układy takie zawierać może jedynie prawdziwie suwerenny rząd japoński.** Fakt, że projekt traktatu przewiduje utrzymanie wojsk okupacyjnych w Japonii, każe przypuszczać, że w danym wypadku nie może być mowy o podejmowaniu decyzji przez Japonię jako przez państwo całkowicie suwerenne.

Wyjaśniając te obiekcje, premier podkreślił, że Indie zwracały na nie uwagę rządowi USA. Nie przyjęto jednak żadnej z zasadniczych propozycji Indii. Wobec tego rząd Indii zakomunikował rządowi USA, że Indie nie mogą uczestniczyć w podpisaniu takiego traktatu.

Przyspieszyć tempo prac remontowo-budowlanych

Dzięki wspaniałemu rozmachowi naszego socjalistycznego budownictwa, nieustannie poprawiają się warunki mieszkaniowe klasy robotniczej. W samej tylko Łodzi do końca 1955 roku wybudowanych zostanie 40 tysięcy nowych izb.

Zrozumiałe jest jednak, że budowa nowych domów, osiedli, a nawet miast, to akcja długofalowa, wymagająca olbrzymich inwestycji, obliczona na wiele lat, i że sprawa szybkiej poprawy warunków mieszkaniowych klasy robotniczej nie może iść wyłącznie po tej linii. Dlatego też olbrzymią rolę odgrywają remonty kapitalne domów, przeprowadzane z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej oraz remonty bieżące, zapobiegawcze. Mają one specjalne znaczenie dla naszego miasta, gdzie sprzeczności i „dobrodziejstwa" gospodarki kapitalistycznej, występowały szczególnie ostro, a domy, wznoszone do 1939 roku, budowano tylko z myślą o osiąganiu jak najwyższych zysków w postaci wygórowanego czynszu komornianego.

W burżuazyjno-obszarniczej Polsce niespełna 13 proc. ogólnej liczby budynków mieszkalnych posiadało urządzenia kanalizacyjne. W Łodzi ilość ta była jeszcze mniejsza, przy większym aniżeli gdzie indziej zagęszczeniu mieszkań, wyrażających się liczbą 4 osób na izbę (mowa tu naturalnie o mieszkaniach robotniczych).

Potrzeby mieszkaniowe Łodzi są dlatego dziś bardzo duże. Znajdują one pełne zrozumienie naszego rządu. Coraz większe więc są fundusze na budownictwo nowych domów i na remonty starych budynków.

Do chwili obecnej przeprowadzono już w naszym mieście ponad 3 tys. remontów bieżących. Ponadto zaplanowane zostały remonty kapitalne w 498 domach. Obejmują one wymianę podłóg, dachów, stropów, okien, drzwi, doprowadzenie do właściwego stanu klatek schodowych, instalacji itd. Remontami objęte są nie tylko posesje, znajdujące się w administracji Zarządu Nieruchomości, ale i prywatne, jeżeli są zamieszkałe przez ludzi pracy.

Pełna realizacja tegorocznego planu remontów kapitalnych, przeprowadzenie jak największej ilości remontów zapobiegawczych przyczyni się w poważnym stopniu do dalszej poprawy warunków bytowych mieszkańców Łodzi.

Fundusze, przeznaczone na remonty bieżące, wykorzystane zostały do chwili obecnej prawie w 75 proc. Remonty kapitalne jednak nie zawsze przebiegają zgodnie z planem. Plan wykonany został dopiero w 60 proc. Prace są więc opóźnione, co jest tym groźniejsze, że zbliżająca się jesień może obfitować w deszcze, które poważnie utrudnią prowadzenie prac remontowo-budowlanych na zewnątrz budynków. Wykonywanie planu finansowego remontów kapitalnych nie zmniejsza wcale faktu istniejących poważnych niedociągnięć, lecz przeciwnie — w wielu wypadkach świadczy o niewłaściwym, zbyt powierzchownym sporządzaniu dokumentacji technicznej, w której nie wszystkie ewentualności zostały przewidziane, świadczy o braku koordynacji prac.

Jakie są zasadnicze przyczyny tych niedociągnięć? Kierownicy nadzorów budowlanych, mianowani przez Zarząd Nieruchomości i Wydział Gospodarki Mieszkaniowej Prezydium Rady Narodowej w wielu wypadkach nie wywiązują się z nałożonych na nich zadań. Niedostateczna jest kontrola ich pracy, podobnie jak i wydajności zatrudnionych przy remontach brygad Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego, Pomocniczej Spółdzielni Cechu Budowlanych i innych wykonawców.

Nie można zapominać również i o tym, iż Zarząd Nieruchomości zobowiązał się w roku bieżącym przeprowadzić dodatkowo remont ponad tysiąca dachów. Jest to zadanie bardzo poważne, dlatego też konieczne jest natychmiastowe zwiększenie wysiłków i to zarówno ze strony MPRB oraz spółdzielni budowlanych, jak i Zarządu Nieruchomości i Wydziału Gospodarki mieszkaniowej.

Do października, kiedy to upływa termin zakończenia akcji remontów kapitalnych pozostał bowiem tylko jeden miesiąc, a w tymże samym czasie powinna zostać wykonana również i większość remontów bieżących.

Trzeba więc, aby Zarząd Nieruchomości, Wydział Gospodarki Mieszkaniowej i zainteresowane instytucje budowlane dokonały pełnej mobilizacji wszystkich środków stojących do ich dyspozycji. Tempo robót remontowych na wszystkich odcinkach musi zostać poważnie przyśpieszone. Wszystkie istniejące obecnie braki i niedociągnięcia powinny zostać jak najszybciej usunięte. Chodzi tu bowiem o sprawę bardzo ważną, o poprawę warunków mieszkaniowych ludzi pracy.

Prowokacje agresorów nie ustają

Nowe pogwałcenie strefy Kaesongu

PEKIN (PAP) — Specjalny korespondent Agencji Nowych Chin doniósł z Kaesongu, że 25 sierpnia rano uzbrojeni Amerykanie i lisynmanowcy w ubraniach cywilnych znowu wtargnęli do neutralnej strefy Kaesongu w pobliżu Panmundżon. Nastąpiło to w tydzień po zamordowaniu dowódcy plutonu Yao Czing-hsianga.

21 żołnierzy nieprzyjacielskich w ubraniach cywilnych, z automatami i karabinami w ręku, przedostało się do Baikcerni w rejonie Panmundżonu, **usiłując znowu zamordować ludzi pełniących służbę patrolową z ramienia wojsk ludowych.** Napastnicy zostali spostrzeżeni przez policję wojskową armii ludowej i odparci, zanim mogli zrealizować swe cele. Wszyscy oni udali się w kierunku południowo-wschodnim.

Tegoż dnia po południu 7 samolotów amerykańskich dwukrotnie ukazywało się nad neutralną strefą Kaesongu przybywając z północnego zachodu, po czym odleciały one w kierunku południowo - wschodnim. W ciągu dnia mieszkańcy Kaesongu słyszeli wciąż odgłosy bombardowania okolic rzeki Esongan przez amerykańskie siły lotnicze i morskie.

Według informacji uchodźców, którzy przybyli do Kaesongu z okolic na południowy wschód od Panmundżon wojska amerykańskie i lisynmanowskie w powiatach Czantan i Kaipini zwiększają swe zapasy żywności, rabując ludność, oraz gromadzą siły oświadczając, że dotrą do Kaesongu w ciągu 5 dni.

Roczny plan sprzedaży zboża zrealizowały gromady Rogowiec i Sławek

O głębokim patriotyzmie pracującego chłopstwa świadczy coraz bardziej masowa sprzedaż zboża. Obok meldunków o poważnym przekroczeniu miesięcznych planów skupu przez całe powiaty, gminy i gromady, wpływają meldunki o realizacji rocznych planów sprzedaży zboża. W ślad za gromadą Grębociny, w pow. piotrkowskim, która jako pierwsza w województwie łódzkim wykonała roczny plan skupu, o całkowitym wypełnieniu obowiązków wobec państwa meldują chłopi ze wsi Rogowiec i Sławek, w gminie Kleszczów, w pow. piotrkowskim.

W VII rocznicę wyzwolenia Paryża

PARYŻ (PAP) — W związku z siódmą rocznicą wyzwolenia Paryża spod okupacji hitlerowskiej odbył się wielki wiec na placu przed dworcem Montparnasse, gdzie w sierpniu 1944 r. generał hitlerowski von Choltitz złożył kapitulację na ręce generała Leclerc i pułkownika Rol. Na wiecu obecni byli m. in. członek Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej, Andre Marty, gen. Joinwille, płk. Ouzoulias oraz przedstawiciele organizacji demokratycznych i ruchu oporu.

Strajk górników w amerykańskich kopalniach miedzi

NOWY JORK (PAP) — Około 85 tys. robotników kopalń miedzi, należących do koncernu „Connecticutt Copper Corporation" ogłosiło strajk, domagając się podwyżki płac, poprawy warunków pracy i płatnych urlopów.

Święto Lotnictwa w Warszawie



W dniu Święta Lotnictwa odbyły się w Warszawie na Okęciu pokazy lotnicze. Na zdjęciu: fragment trybuny honorowej.



Grupa młodych lotników z zainteresowaniem przygląda się brawurowym akrobacjom swoich starszych kolegów.



Wyróżnione w pilotażu przedstawicielki „Aeroklubu" warszawskiego: (od prawej) Lucyna Wlazło, Jadwiga Aleksandrowicz i Danuta Żmirkowska.

Z zagadnień walki o wykonanie planu drugiego roku Sześciolatki

Problem postojów w przemyśle bawełnianym

Wzrost wydajności pracy jest najważniejszym czynnikiem obniżania kosztów własnych produkcji. Wydajność pracy zależy zaś przede wszystkim od stosunku do pracy oraz od stanu urządzeń technicznych i ich umiejętnego wykorzystania.

Analiza realizacji półrocznego planu w przemyśle bawełnianym wskazuje, że odnośnie wykorzystania urządzeń technicznych panuje w wielu fabrykach swoista niefrasobliwość. Niektórzy kierownicy techniczni i aktywiści partyjni w zakładach pracy nie nauczyli się jeszcze analizować liczby i wyciągać z nich odpowiednie wnioski. Z tego powodu niedociągnięcia produkcyjne tłumaczone są niekiedy „obiektywnymi" warunkami. Jednym z takich ogólnie wysuwanych w przemyśle bawełnianym „obiektywnych" warunków jest twierdzenie, że niepełny stan zatrudnienia wpływa na wzrost postojów, a w końcowym obrachunku na niewykonanie planu.

Liczby natomiast dowodzą czego innego.

Przędzalnia cienkoprzędna Zakładów im. Dubois wykonała plan drugiego kwartału w 91,5 proc. Czy w oddziale tym nie było pełnej obsady personalnej? Bynajmniej. Z danych cyfrowych wynika, że **pracuje tu o 5 proc. robotników więcej aniżeli przewiduje plan zatrudnienia. A jednak w tym oddziale planowane postoje wzrosły z 6,2 proc. do 15 proc.** Wydajność pracy kształtuje się tu znacznie niżej od ustalonej. Jasne, że zarówno państwo, jak i robotnicy ponoszą straty.

Inny przykład: **tkalnia ZPB im. Liebknechta, wykazująca pełny stan zatrudnienia, wykonała plan drugiego kwartału jedynie w 83,8 proc., przekraczając jednocześnie planowane postoje o 4,40 proc.**

Nie wolno nie doceniać ogromnej wagi prawidłowego stanu zatrudnienia. Ale jak wynika z tych dwóch przykładów, niemniejsze znaczenie posiada właściwa organizacja pracy. **A że tak jest, uczy nas życie, dowodzi tego codzienna praktyka.**

Oto przykład: w Pabianickich Zakładach Bawełnianych brakuje ogółem 227 tkaczy. Nie było też pełnej obsady w Oddziale I tkalni. A jednak w tym samym czasie, kiedy inne oddziały tkackie tych zakładów nie wypełniają swych planów i wykazują niedopuszczalne postoje, Oddział I rytmicznie wykonuje swe zadania i to z nadwyżką. Dzieje się to dzięki temu, że kierownictwo oddziału wraz z organizacją partyjną i oddziałową radą zakładową potrafią **umiejętnie wiązać zagadnienia ekonomiczne z politycznymi.** Akcja uświadamiająca, prowadzona przez organizację partyjną i ogniwa związkowe, umiejętne podchodzenie kierownictwa technicznego do załogi oraz właściwa organizacja pracy i należyte przygotowanie krosien — to wszystko sprawiło, że tkacze przystąpili do ruchu wielowarsztatowego. Umożliwiło to zaoszczędzenie pracy 60 tkaczy i przesunięcie ich do pracy w innych oddziałach.

Charakterystyczne, że tkacze z różnych oddziałów PZPB, starają się o to, by dostać się do Oddziału I, gdyż jest tam większa wydajność, panuje lepszy porządek, no, i zarobki są wyższe.

A oto inny przykład: tkalnia ZPB im. Stalina oraz ZPB im. Armii Ludowej nie wykonały półrocznych planów.

Kierownictwa techniczne uzasadniają to dość zwięźle: niedostateczna wydajność, wzrost postojów. **W tkalni Zakładów Stalinowskich postoje sięgają 11,29 proc. wobec zaplanowanych w czerwcu 5,77 proc. W ZPB im. Armii Ludowej uzyskuje się zaledwie 96 proc. ustalonej wydajności.** W jednym i drugim wypadku przyczyną jest **niewłaściwe wykorzystanie maszyn.** W Nowej Tkalni organizacja pracy szczególnie na przełomie zmian jest zła.

— Jedni zbyt wcześnie odchodzą od krosien, inni znów spóźniają się z przystąpieniem do pracy — mówi instruktorka Bronisława Gołygowska, pionierka współzawodnictwa pracy. Zanim ruszą ostatnie krosna drugiej zmiany, mija więcej niż pół godziny...

Podobnie dzieje się w Zakładach im. Armii Ludowej, w Zakładach im. I Maja, gdzie **wzrost postojów w drugim kwartale wyraża się liczbą 2,23 proc. ponad plan, w ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej, w których postoje organizacyjne wzrosły od stycznia do czerwca o 6,82 proc.**

W niektórych zakładach przemysłu bawełnianego utrwalił się nieporządek i nieład w organizacji pracy. Brak jest osobistej odpowiedzialności za pracę, za park maszynowy, za właściwe wykorzystanie jego zdolności wytwórczych. Część personelu technicznego uważa, że maszyny są „przestarzałe" i z tego powodu, zamiast zaostrzyć czujność w zakresie remontów i stałej konserwacji, czekają na nowe krosna i wrzeciona. Chyba z tego właśnie powodu **w przędzalni Zakładów im. Armii Ludowej 100 wrzecion pozostaje nieczynnych, na skutek braku ławy wrzecionowej, a inne poniewierają się na parapetach okien. Nikt też w CZPB nie przejmuje się tym zbytnio, że w Zakładach im. Luksemburg niszczeje pod dziurawym dachem 14 maszyn, które niewątpliwie przydałyby się innym zakładom.** Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej.

Świadczy to o tym, jak mówił na VI Plenum KC PZPR tow. Hilary Minc, że „zagadnienia techniczne nie stoją jeszcze w centrum uwagi zarówno organizacji partyjnej jak i gospodarczej. Objawy rutyniarstwa i konserwatyzmu, uporczywego trzymania się starych metod wciąż jeszcze mają szerokie rozpowszechnienie".

Źródła tego stanu rzeczy należy się dopatrywać m. in. również i w tym, że niektórzy działacze partyjni, związkowi i gospodarczy niezbyt często przebywają na oddziałach produkcyjnych, nie zapoznają się z t. zw. „drobiazgami" i szczegółami organizacji pracy, ażeby móc upowszechnić najlepsze metody i zlikwidować nieporządek. A z takich obserwacji można by wyciągnąć niemało wniosków. **Trzeba np. sprawniej organizować służby remontowe, nie dopuszczać do przedwczesnego „uśmiercania" maszyn, lecz biorąc przykład z kolejarzy i hutników walczyć o przedłużanie okresu między remontami, aby przy właściwej naprawie uzyskać maksymalne przedłużanie czasu ich eksploatacji. Dalej, trzeba prawidłowiej organizować obsługę maszyn w celu całkowitego wykorzystania ich zdolności produkcyjnej. Spowoduje to niewątpliwie spadek postojów technicznych i organizacyjnych.**

Przy odpowiednim zaznajamianiu robotników z doświadczeniami przodujących tkaczy i prządek, przy dalszym upowszechnianiu i umasowieniu ruchu wielowarsztatowego, przy wzmożeniu akcji masowo - politycznej, zwłaszcza na odcinku **poszanowania socjalistycznej dyscypliny pracy oraz socjalistycznego stosunku do pracy, w zakładach przemysłu bawełnianego może nastąpić i na pewno nastąpi gruntowny owocny przełom w walce o wzrost wydajności pracy.**

JAN ADAMOWSKI.

Z przeglądu prasy radzieckiej

Przed konferencją w San Francisco

Korespondent nowojorski „Prawdy", G. Rassadin, pisze: — 4 września nastąpi w San Francisco otwarcie konferencji w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Japonią. Na uwagę zasługuje fakt, że właśnie w tym czasie prasa burżuazyjna szeroko reklamuje projekt amerykańsko - japońskiego „porozumienia w sprawie bezpieczeństwa".

Z opublikowanego na łamach prasy tekstu porozumienia wynika, że stanowi ono zmowę wojenną między amerykańskimi imperialistami i japońskimi militarystami. Realizacja tego porozumienia oznaczać będzie przeistoczenie Japonii w folwark amerykańskiego imperializmu, ujarzmienie narodu japońskiego, zdeptanie jego suwerennych praw i interesów, wykorzystanie młodzieży japońskiej w charakterze mięsa armatniego przez amerykańskich podżegaczy wojennych.

Porozumienie przewiduje utrzymanie w Japonii sił zbrojnych USA również i po podpisaniu traktatu pokojowego. Nie ustala ono żadnego terminu przebywania wojsk amerykańskich w Japonii i oznacza **zamaskowane przedłużenie na czas nieokreślony amerykańskiej okupacji Japonii.**

Wszystkie punkty porozumienia mają na celu umożliwienie amerykańskim imperialistom niczym nieograniczonych rządów w Japonii.

W przyśpieszonym tempie formuje się japońską armię odwetową, odradza się japońską marynarkę wojenną i lotnictwo. Imperialiści USA uważają armię japońską za **swą główną siłę szturmową** w przygotowanych przez siebie awanturach wojennych na Dalekim Wschodzie. Jak donosi prasa, tajne klauzule tego wojennego porozumienia zobowiązują Japonię, aby wystawiła w razie potrzeby dla Stanów Zjednoczonych co najmniej 30 dywizji piechoty.

Amerykańsko - japońskie porozumienie wojenne ma na celu kontynuowanie i rozszerzenie polityki odrodzenia japońskiego militaryzmu pod kontrolą Stanów Zjednoczonych.

Wszyscy do walki ze szkodnikami społecznymi

Ludzie pracy Łodzi o uchwale Rady Ministrów

— Każdy człowiek pracy — oświadcza ob. **LUDWIK JARNIEWICZ, nauczyciel Szkoły Ogólnokształcącej Nr. 13 w Łodzi** — a więc i my, nauczyciele, witamy uchwałę Rady Ministrów w sprawie walki ze spekulacją nie tylko z uznaniem, ale i z wielkim entuzjazmem.

W walce z tymi szkodnikami - spekulantami, w pracy komisji społecznych do walki ze spekulacją, winno wziąć czynny udział całe społeczeństwo. „W walce tej nam, nauczycielom, przypada ważna rola. Oprócz czynnego udziału w walce ze spekulacją my, nauczyciele, mamy obowiązek uświadamiać dzieci, młodzież i rodziców o szkodliwości spekulacji, o konieczności walki ze spekulantami, którzy usiłują żywcem zedrzeć skórę z ludzi pracy. Winniśmy uświadamiać, że bierna postawa wobec zagadnienia walki ze spekulacją utrudnia tę walkę.

Walka ze spekulantami powinna być rozszerzona do stosowania surowych kar nie tylko wobec przyłapanych spekulantów, ale również wobec ich dostawców, pośredników i odbiorców. Walka ta skończy się rozgromieniem drapieżców, którzy chcą żyć z obdzierania ludzi pracy.

*

Robotnicy Warsztatów Mechanicznych Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Łodzi z wielkim uznaniem i zadowoleniem wypowiadają się o uchwale Rady Ministrów w sprawie wzmożenia walki ze spekulacją.

Ob. **LEON BŁASZCZYK** jest spawaczem, wielokrotnym przodownikiem pracy, wyrabiającym przeciętnie 134 proc. normy. O uchwale Rządu wypowiada się następująco:

— W czasie, kiedy ja stoję przy warsztacie — mówi on — i przekraczam normy po to, by jak najwięcej dać z siebie wysiłku w dzieło realizacji Planu 6-letniego, zawodowi spekulanci, zamiast przystąpić do uczciwej pracy, zajmują się systematycznie wykupywaniem materiałów czy też artykułów pierwszej potrzeby, po to, by następnie sprzedawać je po paskarskich cenach i żyć wygodnie kosztem mas pracujących. Uchwała Rady Ministrów jeszcze bardziej zmobilizuje nas do walki ze spekulacją. W walce tej wszyscy powinniśmy wziąć udział.

*

Podobnie jak całe społeczeństwo łódzkie, widzę w uchwale Rządu w sprawie walki ze spekulacją jeszcze jeden dowód troski Państwa Ludowego o ludzi pracy — mówi **BLUMA AJZENBERG**, wzorowa sprzedawczyni w sklepie **MHD Nr. 322.**

Obecnie, kiedy wzrosła stopa życiowa robotnika, wzrasta też zapotrzebowanie na towary. Spekulanci wykorzystują tę sytuację, jak również chwilowy brak pewnych towarów i pragną przez wykupienie ich podwyższyć ceny, aby następnie móc spekulować.

Przed nami — pracownikami handlu — stoi zadanie bezwzględnego tępienia wszelkich przejawów spekulanctwa. Zdarzały się wypadki, że pracownicy handlu zbyt słabo reagowali na ustawiające się kolejki, w których handlarze wyczekiwali całymi godzinami na przywiezienie jakiegoś towaru, po to, by go wykupić, a nie dopuścić do kupna ludzi pracy.

Sądzę, że wszyscy moi koledzy i koleżanki widząc w uchwale Rządu troskę o człowieka pracy, z jeszcze większą energią i zapałem przystąpią do likwidacji wszelkich objawów spekulacji. Oczekujemy również dużej pomocy ze strony całego społeczeństwa, które niewątpliwie weźmie żywy udział w walce ze spekulantami, jako jednostkami aspołecznymi.

Republika Pionierów im E. Thaelmanna gościła delegacje dzieci z całego świata

BERLIN (PAP). — W dniu 27 sierpnia odbyła się uroczystość zakończenia miesięcznego pobytu ponad 22.000 pionierów w Międzynarodowej Republice Pionierów im. Ernsta Thaelmanna.

Do tysięcznych rzesz pionierów z krajów demokracji ludowej, krajów kapitalistycznych, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec Zachodnich — a wśród nich 88-osobowej grupy harcerzy polskich — przemówił premier Otto Grotewohl.

Zaapelował on do pionierów niemieckich i zagranicznych o stałe pogłębianie i rozwijanie uczuć przyjaźni między narodami oraz o wzmacnianie stosunków przyjaźni, nawiązanych w okresie pobytu w Międzynarodowej Republice Pionierów.

W liście do Prezydenta Piecka harcerze polscy, dziękując za przyjęcie i pobyt w Republice Pionierskiej piszą m. in.:

„W okresie pobytu w Republice pogłębiliśmy i wzmocniliśmy przyjaźń z pionierami NRD i Niemiec Zachodnich. Przez szeroką wymianę doświadczeń w codziennej pracy drużyn pionierskich mieliśmy możność zapoznania się z walką młodzieży i narodu niemieckiego o pokój i zjednoczenie Niemiec. Każdy uśmiech, każdy uścisk dłoni i słowa „Freundschaft" — „przyjaźń" przekażemy po powrocie do ojczyzny narodowi polskiemu!"

Dziesiątki nowych szkół w Polsce zostaną otwarte w dniu 1 września

WARSZAWA (PAP). — Państwo ludowe inwestuje olbrzymie sumy nie tylko w rozbudowę przemysłu, ale także w budowę i rozbudowę nowych szkół.

W stolicy młodzież otrzyma 1 września **7 nowocześnie zbudowanych i wzorowo wyposażonych gmachów szkolnych.** W szkołach tych na jednej tylko zmianie uczyć się będzie 3.360 uczniów; ponadto oddanych będzie do użytku **7 nowych budynków przedszkoli,** które pomieszczą 1.392 dzieci.

W wielu powiatach, okręgach przemysłowych i ośrodkach wiejskich **woj. katowickiego** wyrastają nowe szkoły. Np. **w Bielsku** została zbudowana nowa, ogólnokształcąca szkoła o kubaturze 19.600 m. sześciennych, w której uczyć się będzie 540 młodzieży. 45 sal lekcyjnych nowej szkoły stopnia licealnego **w Myszkowie** pomieści 1.500 uczniów.

W nowym zakładzie szkolenia zawodowego w **Szczecinie** uczyć się będzie ponad 1.300 przyszłych techników budownictwa miejskiego. W Szczecinie mieścić się będzie również **5-letnie technikum dla pracujących** oraz **2-letnie technikum dla fachowców budowlanych,** uzupełniających swe kwalifikacje zawodowe.

Województwo **wrocławskie** otrzyma przed nadchodzącym rokiem szkolnym dalszych 29 nowych szkół podstawowych, zwiększając liczbę już istniejących szkół do 1.439.

Obóz pracy za spekulację artykułami żywnościowymi

WARSZAWA (PAP) — Walka z wszelkimi przejawami spekulanctwa intesywnie prowadzona przez organa Milicji Obywatelskiej i Prokuratury RP spotyka się z uznaniem i pomocą szerokich rzesz społeczeństwa.

Ostatnio Komisja Specjalna ukarała **Annę Rychter i Władysława Baśkiewicza,** zamieszkałych w Piasecznie, za nielegalny handel wódką monopolową **oraz mięsem i wędlinami, pochodzącymi z nielegalnego uboju.**

Komisja Specjalna skierowała oboje do obozu pracy. A. Rychter na okres 24 miesięcy, a Baśkiewicza na 12 miesięcy.

Delegatura Komisji Specjalnej we Wrocławiu za nielegalny ubój bydła i handel mięsem skierowała do obozu pracy **Stanisława Mizerę** na okres 24 miesięcy i **Feliksa Koselskiego** na okres 12 miesięcy.

Również na 12 miesięcy obozu pracy skazany został **Józef Warsz,** zamieszkały w Ząbkowicach Śląskich, który zawodowo trudnił się nielegalnym kupnem i ubojem.

Faszystowskie wybory w Grecji

SOFIA (PAP) — Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi, że rozgłośnia Wolnej Grecji *nadała oświadczenie* członka Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Grecji Vlandasa w sprawie mających się odbyć 9 września w Grecji wyborów do parlamentu.

Nikt nie zaprzeczy — stwierdza Vlandas — że w Grecji przygotowuje się faszystowskie „wybory".

60.000 patriotów greckich ginie powolną śmiercią w więzieniach i obozach koncentracyjnych, a 150.000 demokratom greckim wytoczono procesy i grożą im tortury i więzienie.

Właściciele fabryk i zakładów handlowych domagają się od robotników i urzędników, by głosowali na partie faszystowskie pod groźbą zwolnienia z pracy. Dzienniki demokratyczne nie mogą się ukazywać. Największe partie polityczne Grecji, partia komunistyczna i partia chłopska nie mogą działać legalnie.

Na marginesie

Na własnej skórze

Dziennikarz egipski — Szawarsz Benlian przebywał od pewnego czasu w USA, jako korespondent kilkunastu gazet, wydawanych w krajach arabskich. Wszystko szło jako tako, dopóki Benlian siedział spokojnie w Waszyngtonie, nie wychylając nosa poza polityczno-dyplomatyczną stolicę USA, która ze względu na swój reprezentacyjny charakter zachowuje niejakie pozory ośrodka kulturalnego.

Aliści pewnego dnia przyszło do głowy Benlianowi zwiedzić amerykańską prowincję, by zapoznać się z bliska i bezpośrednio ze słynnym „amerykańskim stylem życia". Ta znajomość — powiedzmy to od razu — wypadła dla egipskiego dziennikarza i nieoczekiwanie i — boleśnie.

Po przybyciu do m. Konston (w stanie Texas) Benlian został ni stąd ni zowąd aresztowany, pobity bestialsko przez policję i wypędzony poza granice stanu. Gdy sprawa nabrała rozgłosu, szef konstonskiej policji ogłosił, że Benliana aresztowano za „naruszenie porządku publicznego", która to formułka ma niewątpliwie oznaczać, że zjawienie się w m. Konston człowieka o kolorze skóry nieco ciemniejszym od przepisowo „białego", było już samo w sobie — przestępstwem.

Tym sposobem dziennikarz egipski całkiem dosłownie na własnej skórze poznał zalety i rozkosze „amerykańskiego stylu życia", zaś nakazom „sprawiedliwości" i „poszanowania praw człowieka" wypływającego z tego „stylu" — dzięki „energii" konstonskiej policji — stało się w pełni zadość.

B. D.

Generałowie i szeregowi amerykańscy o wojnie

Żołnierze Ridgway'a mają już dość...

Dowódca VIII armii amerykańskiej w Korei, gen. van Fleet udzielił wywiadu korespondentowi agencji Associated Press. Wyraził on zadowolenie, że **„armia amerykańska miała okazję przeszkolić się w Korei".** Następnie gen. van Fleet stwierdził, że wojska amerykańskie **„nie tracą czasu podczas rokowań w Kaesongu, gdyż bez przerwy przygotowują się do dalszych walk".** Wywiad swój van Fleet zakończył słowami: **„Dzięki Bogu za Koreę!".**

W związku z tym znany publicysta amerykański, Stone, pisze w dzienniku „Daily Compass".

VAN FLEET ROBI KARIERĘ...

Z czego się cieszy generał van Fleet i za co dziękuje Bogu? **Za to, że poległo przeszło 81 tys. Amerykanów i wiele tysięcy żołnierzy wojsk innych krajów, walczących wraz z Amerykanami w Korei?** Z tego, że setki tysięcy Koreańczyków spośród ludności cywilnej również zginęło i że kraj ich został doszczętnie zniszczony w trakcie tego „wyzwolenia"? Z tego, że świat znalazł się o krok od wojny?

Gen. van Fleet twierdzi, że trzeba było zdecydować się na te ofiary, ponieważ zmusiło to Stany Zjednoczone do „mobilizacji" i ponieważ **wojna w Korei dała Stanom Zjednoczonym nowe pokolenie dowódców wojskowych.**

Wojna w Korei — pisze z ironią Stone — **rzeczywiście wysunęła różnych dowódców wojskowych na wyższe stanowiska. Gen. van Fleet również otrzymał awans.** Ilość gwiazdek na naramiennikach wielu oficerów zwiększyła się. To istotnie powód do wielkiej radości.

Van Fleet twierdzi, że jeśli rokowania rozejmowe będą zerwane, to wojska jego „z nienawiścią i zapałem rzucą się w wir walk".

...NA TYŁACH FRONTU

Może by sam generał van Fleet spróbował rzucić się w wir walki — radzi Stone i pisze: **jest rzeczą bardzo wątpliwą, żeby przeciętny żołnierz odczuwał jakąkolwiek nienawiść lub zapał.** Walczy on bezustannie w odległości prawie 10 tys. km. od swej ojczyzny wśród ludzi, którzy **znienawidzili sam dźwięk słowa „wyzwoliciele"...**

Tysiące Amerykanów i miliony rodzin koreańskich opłakują wojnę w Korei — pisze dalej Stone. — Cieszą się z niej natomiast wyżsi oficerowie amerykańscy i właściciele fabryk przemysłu zbrojeniowego, którzy modlą się, by trwała jak najdłużej

ŻOŁNIERZE LICZĄ NA KAESONG!

A tymczasem prasa koreańska coraz częściej podaje w ostatnich tygodniach wiadomości o wypadkach **dobrowolnego oddawania się do niewoli żołnierzy amerykańskich. Interwencja w Korei nie ciesząca się bynajmniej popularnością i poparciem wśród większości żołnierzy amerykańskich, wywołuje oburzenie jeńców, którzy jednomyślnie oświadczają, że pragną zaprzestania wojny w Korei.** Pragnienie to pogłębiło się zwłaszcza z chwilą, gdy **żołnierze dowiedzieli się o rozpoczęciu w Kaesongu rokowań w sprawie przerwania działań wojennych.**

Dziennik „Nodon Sinmun" publikuje wiadomość swego korespondenta z frontu centralnego o rozmowie z jednym z takich jeńców — **Jeffersonem.** Jefferson jest synem farmera ze stanu Missouri. Był on robotnikiem fabryki obuwia. Straciwszy pracę wstąpił do wojska. Do Korei przybył wraz z setkami innych żołnierzy w grudniu ub. roku.

W rozmowie z korespondentem „Nodon Sinmun" Jefferson oświadczył:

ALBO DO DOMU — ALBO DO NIEWOLI!

Generałowie Ridgway'a zwykle mówili nam przed walką: „Naprzód! **Zdobądźmy ten obszar i wtedy do nas należeć będą wszystkie tutejsze bogactwa i kobiety!"** Jednakże **wojna obrzydła nam i wszyscy pragniemy, by zakończyła się jak najszybciej. Tutaj czeka nas tylko śmierć. Wszędzie otacza nas nienawiść mieszkańców. Wojna dała się również we znaki żołnierzom** pierwszego plutonu karabinów maszynowych **8 kompanii** drugiego batalionu — 7 pułku, pierwszej dywizji kawaleryjskiej (zmotoryzowanej), w którym ja służyłem. **Pragną więc jej zakończenia, chcą wrócić do domu, często oddają się do niewoli. W ostatnim czasie otworzyły mi się oczy na wiele rzeczy. Zrozumiałem, że naszymi najbardziej zaciekłymi wrogami są monopole amerykańskie, które pognały nas gwoli swych zysków na śmierć do Korei. My, żołnierze, spodziewamy się pomyślnego przebiegu rokowań w Kaesongu, przerwania ognia i ustanowienia pokoju. Wszyscy nasi żołnierze pragną powrotu do domu, do swych bliskich".**

Nad brzegiem Nilu

USA starają się usunąć z Egiptu angielskich monopolistów. (z prasy)



WIZJA PRZYSZŁOŚCI

Nie wystarczy obiecać – trzeba i wykonać

Pracuję od kilku miesięcy jako **instruktor Wydziału Politycznego POM w Rąbieniu.** Ze względu na charakter mojej pracy przebywam często w terenie, utrzymując stały kontakt z członkami spółdzielni produkcyjnych oraz z indywidualnie gospodarującymi chłopami. Rozmawiając z nimi, interesuję się codziennym ich życiem, ich troskami i radościami. A na wsi w naszym województwie mamy wiele radosnych i naprawdę wzruszających chwil.

Oto np. taka sprawa. Ob. **Jadwiga Wasilewska — członek spółdzielni produkcyjnej w gminie Bružyca, dłuższy czas chorowała na reumatyzm. Nie mogła chodzić ani pracować. Schudła, zmizerniała, aż żal było patrzeć. Na posiedzeniu zarządu spółdzielni postanowiono wysłać ją do sanatorium na leczenie.**

Z dużą radością mówiła o tym Wasilewska:

— Przecież przed wojną nikogo by nie interesował stan mojego zdrowia. A dziś? Ludzie radzą nad tym, jakby mnie najszybciej wyleczyć, troszczą się razem ze mną, żyją moimi kłopotami.

W oczach jej błyszczały łzy wzruszenia.

Albo inny przykład — **ob. Dobrysiakowa** ze spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Księstwo mówi: — **Moja 14-letnia córeczka była chora na płuca. Spółdzielnia wysłała ją do prewentorium i obecnie wróciła już do zdrowia, uczęszcza do szkoły i dobrze się uczy.**

Praca w spółdzielni produkcyjnej i troska spółdzielni o ludzi powodują zdrowy i pełen optymizmu przełom w psychice chłopskiej. Ludzie zaczynają patrzeć na spółdzielnię innymi oczyma. Zachodzi w nich wielka przemiana.

— Człowiek nie jest pozostawiony samemu sobie — mówi ob. Dobrysiakowa. — **Nie martwię się teraz o nawozy, nasiona lub o to gdzie i co zasiać na moim kawałku ziemi. W kolektywie jest mi lżej, razem pokonujemy trudności, często przy pomocy agronoma POM-u, Gminnej Rady Narodowej oraz sekretarza Komitetu Gminnego, ob. Maździarza.**

Wspólnie więc radzimy o naszej spółdzielni, o naszej przyszłości.

Pracujące chłopstwo na gospodarkach indywidualnych przejawia żywe zainteresowanie rozwojem i działalnością spółdzielni produkcyjnej. Podoba mu się zwłaszcza techniczna uprawa ziemi, racjonalny płodozmian, prowadzony pod nieustanną opieką sił agrotechnicznych itp.

Co jest **więc przyczyną pewnych wahań wśród chłopów, dlaczego wielu z nich nie przystępuje do nowych form gospodarowania?**

Powodem tego jest nie tylko konserwatyzm, lecz również i to, że uczciwy i dobry gospodarz nienawidzi niedbalstwa, marnotrawstwa, pustych słów, rzucanych niekiedy na wiatr.

Niestety, niektórzy nasi towarzysze oraz pracownicy aparatu państwowego w terenie zbyt lekkomyślnie szafują obiecankami, względnie nie przejawiają właściwej troski o ziemię.

Gdy przyjechałam do gromady **Górny Rosanów** (gminy Lućmierz), chłopi w ogóle nie chcieli ze mną rozmawiać. Z wielkim trudem udało mi się znaleźć z nimi „wspólny język". Okazało się, że do gromady przyjeżdżali różni „przedstawiciele", którzy dużo naobiecywali, a nic konkretnego nie załatwili. Przyrzekano więc chłopom, że jeśli przystąpią do spółdzielni, to będą mieli świetlicę, odłogi zostaną zlikwidowane itp.

W gromadzie tej mieszkają dwaj osiedleńcy — Zakrzewski i Gawlicki, którzy otrzymali kilkanaście hektarów ziemi i najpiękniejsze zabudowania z łaski mikołajczykowskich urzędów ziemskich. Ludzie ci pracują w różnych centralach w Łodzi, nie uprawiają swej ziemi, która od kilku lat leży odłogiem. Tak więc **u Zakrzewskiego niszczy się 7 ha ziemi, podobnie u Gawlickiego. Od lat nie płacą oni obowiązujących podatków, gospodarki się dewastują, a ziemia jałowieje.**

— Od nas państwo wymaga — mówią chłopi — i my rozumiemy, że kraj jest zniszczony, że buduje się nowe huty, fabryki, domy mieszkalne itp. My rozumiemy, że kraj potrzebuje coraz więcej chleba, ale **nie możemy patrzeć, że obok nas hektary ziemi leżą odłogiem, że raz po raz przyjeżdżają komisje, piszą duże protokóły i wszystko... pozostaje po staremu.** Nie możemy zrozumieć, dlaczego 4-osobowa rodzina Zakrzewskich zamieszkuje 7 pokoi, a członkowie spółdzielni muszą chodzić 2 km do świetlicy, mieszczącej się w ciasnej, maleńkiej izdebce. A przecież obiecano nam urządzić świetlicę obok spółdzielni — w pustych trzech pokojach Zakrzewskiego.

Pretensje ich są słuszne i uzasadnione. Szkoda, że przedstawiciele Działu Rolnictwa i Leśnictwa PRN w Łodzi są głusi i ślepi na te sprawy.

Oto inne fakty: **w gromadzie Krogule** dwóch gospodarzy wyjechało na Ziemie Zachodnie, pozostawiając ziemię odłogiem. Gminna Rada Narodowa przekazała ją w celu uprawy członkom miejscowej spółdzielni produkcyjnej. Innego jednak zdania był przedstawiciel Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa, który zmusił chłopów do zaprzestania uprawy. W wyniku tego do tej pory ziemia leży odłogiem i ani chłopi, ani też państwo nie mają z niej żadnych korzyści.

W innej znów gromadzie — **w Rudzie Bugaj** — ob. Czajkowski oddał spółdzielni w swoim domu trzy izby na urządzenie świetlicy i przedszkola. Sprawą tą zainteresował się Powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w Łodzi. Przyjechał więc sekretarz Zarządu Powiatowego w asyście tzw. komisji. Zrobiono plan świetlicy, wymierzono pokoje, oznaczono na planie miejsce dla przedszkola, spisano odpowiednich rozmiarów protokół i na tym się skończyło. Od zimy do chwili obecnej budynek świeci pustkami i jest niewykorzystany.

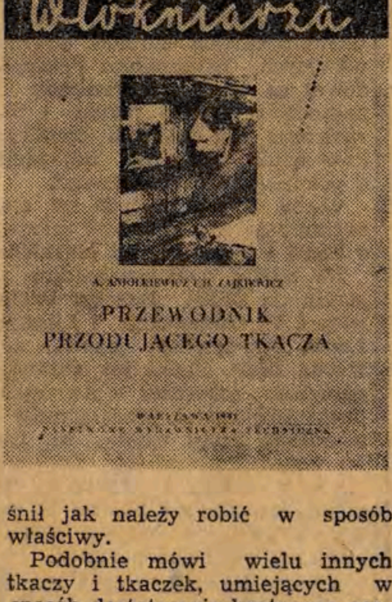
Wnioski, jakie należy wyciągnąć z tych faktów, pozostawiam Komitetowi Powiatowemu PZPR oraz Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łodzi.

EUGENIA GIERCZYK
instruktor Wydziału Politycznego POM w Rąbieniu

Przewodnik przodującego tkacza*)

Tkaczka Helena Anuszczyk z ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej, zapytana jakie — jej zdaniem — przyczyny powodują, że nie wykonuje ona swej bazy akordowej, odpowiada bez chwili wahania:

— Nie posiadam dostatecznej ilości wiedzy fachowej. Nie przeszkolono mnie. Wiem, że wiele podstawowych czynności tkackich wykonuję nieprawidłowo, ale nikt mi nie powiedział, nikt nie wyjaśnił jak należy robić w sposób właściwy.



Podobnie mówi wielu innych tkaczy i tkaczek, umiejących w sposób dostatecznie krytyczny ocenić swą pracę. Świadczy to, że szkolenie i doszkalanie robotników w przemyśle bawełnianym posiada poważne luki, że pomimo znacznej poprawy nie stoi ono jeszcze na odpowiednim poziomie, nie jest powszechne.

Do umasowienia szkolenia przyczyniłoby się niewątpliwie dostarczenie tkaczom odpowiedniej lektury fachowej. W związku z tym na szczególną uwagę zasługuje wydana niedawno broszura pt. „Przewodnik przodującego tkacza".

Autorzy „Przewodnika", tkacze z wieloletnią praktyką, postawili sobie za cel w sposób jak najbardziej przystępny i prosty, a więc zrozumiały dla każdego, przekazać czytelnikom podstawowe wiadomości o surowcach włókienniczych i tkaninach bawełnianych, zapoznać ich z budową krosien różnego typu, z zasadami obsługiwania, przyczynami powstawania błędów w tkaninie i sposobami ich usuwania. Nie pominięto również takich zagadnień jak wielowarsztatowość, współzawodnictwo, racjonalna konserwacja krosien, bezpieczeństwo i higiena pracy.

Przystępność form i przejrzystość, z jaką jest napisany „Przewodnik", i duża ilość rysunków sprawiają, że podręcznik ten powinien znaleźć się nie tylko w każdej biblioteczce fabrycznej, ale też stać się pomocnikiem w pracy każdego tkacza. I to nie tylko początkującego, ale również zaawansowanego. Odda on duże usługi młodzieży, przygotowującej się do zawodu tkackiego, szkołom zawodowym, wykładowcom i instruktorom oraz samoukom. Rozpowszechniony i starannie przestudiowany, **„Przewodnik przodującego tkacza"** spełni rolę masowego instruktora.

Niewątpliwie, „Przewodnik" posiada jeszcze pewne istotne braki, a mianowicie: autorzy jego w sposób niedostateczny opierają się na przykładach i bogatych doświadczeniach tkaczy i majstrów radzieckich, zbyt powierzchownie potraktowali sprawy, związane z wielowarsztatowością, propagowaniem czutkichowskich metod pracy, pominęli tak poważne zagadnienie jak szkolenie systemem inż. Kowalewa. Usterki te, które podobnie jak i pewne braki natury redakcyjnej można usunąć przy wydawaniu drugiego nakładu, nie ujmują bezspornych wartości broszury, jako bardzo potrzebnej pozycji w naszym piśmiennictwie z zakresu masowego szkolenia zawodowego.

J. K.

*) „Przewodnik przodującego tkacza" A. Aniołkiewicz i H. Zajkiewicz. Państwowe Wydawnictwo Techniczne. Warszawa 1951 r.

Pracownicy handlu uspołecznionego wzmogą walkę ze spekulacją

Praca w handlu uspołecznionym jest bardzo odpowiedzialna. Od postawy sprzedawcy, od jego zrozumienia zadań handlu uspołecznionego zależy w dużym stopniu właściwe zaopatrzenie ludzi pracy. Zadaniem sprzedawców winno być udaremnienie sprzedaży artykułów różnego rodzaju spekulantom i oszustom. Trzeba przyznać, że ogromna większość pracowników handlu zdaje egzamin, że wykazuje pełną dojrzałość polityczną. Świadczą o tym poważne osiągnięcia naszych instytucji handlowych, wzrost obrotów, rozwój sieci placówek handlowych, zaspokajanie wzrastającego zapotrzebowania na towar i artykuły spożywcze. Zdarza się jednak nieraz, że niektóre jednostki, zatrudnione w naszym handlu, jednostki aspołeczne, dopuszczają się nadużyć na szkodę świata pracy. Wspomnieć tu trzeba o kierowniku sklepu MHD Ryszardzie Kaźmierskim, który swą nieuczciwą pracą, niewłaściwym stosunkiem do klientów, powodował niezadowolenie i rozgoryczenie wśród kupujących.

Każdy pracownik MHD, PSS, każdy członek naszego Związku, powinien stale pamiętać o tym, że pracując w handlu uspołecznionym służy interesom świata pracy, ludziom, którzy nie szczędzą trudu, aby dla dobra kraju produkować coraz lepiej i więcej.

Uchwała Rady Ministrów w sprawie walki ze spekulacją i nielegalnym handlem stanowi dowód troski naszego rządu o zlikwidowanie nadużyć godzących w ludzi pracy, o usprawnienie zaopatrzenia robotnika i inteligenta pracującego w niezbędne artykuły pierwszej potrzeby. **W związku z uchwałą Rady Ministrów nowe odpowiedzialne zadania stają przed całym aparatem handlu uspołecznionego.** Pracownicy handlu muszą ze swej strony podjąć zdecydowaną walkę z elementami spekulanckimi, które usiłują dokonać zakłóceń w naszej gospodarce i handlu. **Każdy kierownik sklepu, każda sprzedawczyni handlu państwowego i spółdzielczego winni pomagać komisjom w walce ze spekulacją.** Trzeba, aby pracownicy handlu uspołecznionego wzięli czynny udział w demaskowaniu zawodowych handlarzy, w likwidowaniu spekulacji. Zdecydowana walka z nielegalnym handlem i spekulacją pozwoli nam na szybsze usunięcie trudności rynkowych. Nie ulega wątpliwości, że z walki tej wyjdziemy zwycięsko. **Pracownicy handlu, którzy wykazali już tyle ofiarności i poświęcenia w swej pracy, dzięki którym dokonały się wielkie przemiany w naszym aparacie handlowym, staną i teraz na wysokości zadania.** Pracownicy handlu staną się bez wątpienia gorącymi bojownikami o pełną realizację uchwały rządu.

S. KABAT
Przewodniczący Oddziału Zw. Zaw. Pracowników Handlu

Spółdzielni w Wadlewie potrzebna jest pomoc

W gromadzie **Wadlew** w powiecie piotrkowskim powstała spółdzielnia produkcyjna III typu. Statut podpisało 26 chłopów. Jak stwierdzają członkowie spółdzielni **Antoni Koch, Józef Ruta** i inni, przed zorganizowaniem spółdzielni gromadę odwiedzali liczni goście. Radzili, obiecywali itp. Ale jak spółdzielnia została założona, to na palcach da się policzyć odwiedziny aktywistów z powiatu. Ani KG i GRN, ani KP i PRN w Piotrkowie nie przejawiali należytej troski o rozwój spółdzielni produkcyjnej w Wadlewie. Nic też dziwnego, że pozostawieni samym sobie spółdzielcy szybko wyczerpali swój zapas energii. Niedoświadczeni nie potrafili pokierować wielkim gospodarstwem zespołowym. Natychmiast wykorzystał to wróg klasowy.

Pierwsze podszeptom wroga uległy kobiety. — Nie chcemy jeszcze spółdzielni, wolimy gospodarować po staremu — mówiły żony spółdzielców i nie wychodziły do pracy na pola. Doszło nawet do tego, że żony spółdzielców, **Anna Wdowiak i Zielińska,** czynnie sprzeciwiły się wymianie gruntów. Podsycane przez wroga czyniły wyrzuty mężom, że przystąpili do spółdzielni. **Franciszek Wdowiak, Antoni Wdowiak, Ignacy Gajda, Stanisław Zieliński** i inni, którzy początkowo pracowali ofiarnie, przestali wychodzić do pracy. Stanisław Zieliński wziął nawet w dzierżawę ziemię od kułaczki Mikołowskiej, która posiada ponad 30 hektarów gruntów.

Wrzód, który narastał, nie został zlikwidowany w zarodku. GRN i KG w Wadlewie przymykali oczy na działalność wroga klasowego. Gospodarka spółdzielcza nie rozwijała się. Kredyty przeznaczone przez państwo na budowę obory i zakup bydła zostały tylko w części wykorzystane. Obora zbudowana według najnowszych wymogów nie jest należycie wykorzystana (stoi prawie pusta), gdyż nie zrealizowano jeszcze kredytów na zakup inwentarza. Chociaż paszy jest w bród, a dobrze postawiona hodowla mogłaby przysporzyć dochodów spółdzielni — nikt nie zatroszczył się, aby uświadomić o tym spółdzielców.

Pięciu ludzi nie ulękło się wrogiej propagandy i nadal pracowało w spółdzielni. Do tych należą **Antoni Koch, Józef Kordas, Józef Ruta, Józef Widomek i Jan Wdowiak.** Jednak praca kilku ludzi nie mogła doprowadzić do sukcesów. W końcu postanowiono wyplenić zło. Z inicjatywy organizacji partyjnej zwołano ogólne zebranie członków spółdzielni i ich rodzin.

Żywa dyskusja, w której zabierało głos 14 członków, w całej rozciągłości potwierdziła brak opieki nad spółdzielnią produkcyjną w Wadlewie ze strony KG, GRN i PRN. Wyszło przy tym na jaw, że podczas organizowania spółdzielni nie przebierano w środkach. **W stosunku do rodziny Gajdów stosowano przymus.** W dyskusji przeważały wypowiedzi nacechowane gospodarską troską o przyszłość spółdzielni. **Józef Kordas, Antoni Koch, Jan Wdowiak** i inni mówili o potrzebie mobilizacji wszystkich środków i sił do dalszej pracy. Plony w spółdzielni produkcyjnej w Wadlewie są wspaniałe, co jest dowodem wyższości gospodarki zespołowej nad gospodarką indywidualną.

Spółdzielcy zrozumieli, że jest u nich źle, że sytuację tę trzeba radykalnie zmienić. Postanowili przeto wzmóc wysiłek w celu zapewnienia dalszego rozwoju spółdzielni. **Nie znaczy to, że spółdzielnię w Wadlewie można w dalszym ciągu pozostawić bez opieki.** Komitet Powiatowy i Komitet Gminny muszą jak najszybciej naprawić błędy, które popełniono przy organizowaniu spółdzielni, a które ujemnie wpłynęły na jej działalność. **Należy przede wszystkim wzmóc pracę uświadamiającą wśród spółdzielców, uodpornić ich na działanie wrogiej propagandy kułactwa; na konkretnych przykładach, których nie brak w powiecie piotrkowskim, przekonać ich o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.**

Jest rzeczą zrozumiałą, że wypełnianie obowiązków statutowych przez członków spółdzielni jest jednym z warunków, zapewniających jej rozwój gospodarczy. Trzeba więc, aby KP i KG **pomogły miejscowej organizacji partyjnej w pracy uświadamiającej w tym zakresie. Spółdzielni produkcyjnej w Wadlewie musi pomóc POM w Piotrkowie, a zwłaszcza w przeprowadzeniu omłotów i siewów jesiennych.** Stała opieka i pomoc, udzielana spółdzielcom, ułatwi im zrealizowanie postanowień, powziętych na ogólnym zebraniu.

J. B.

Koncert w lesie

Droga prowadzi przez gęsty las sosnowy... Nagle podmuch wiatru przynosi nam urywki „Marsza". Las rzednieje. Przed nami teren pofałdowany, skąpany w promieniach słońca.

Na olbrzymiej polanie — scena obozowa. Wokół niej zasiedli żołnierze.

Koncertuje Zespół Estradowy Domu Wojska Polskiego. Zapowiada jeden z artystów: **„Dzisiejszy wieczór poświęcamy przodownikom wyszkolenia bojowego i politycznego".**

— Na wstępie pieśń „O obronie pokoju" w wykonaniu kwartetu. — Następnie „Kwiateczki" — pieśń poświęcona **przodującemu plutonowi oraz jego dowódcy, wzorowemu członkowi partii — oficerowi Kuźniewskiemu.**

Na estradę wchodzi artystka DWP — **Nina Polakówna,** w której wykonaniu usłyszeliśmy wiersz pt. „Tajemnica wojskowa" Wiersz ten poświęcono **przodującym żołnierzom: kpr. Chełmińskiemu i st. strz. Napieraczowi.**

Piosenkę w wykonaniu Miry Radomskiej o „Nowej Hucie" poświęcono elewom, Mazurowi, Krakowskiemu, Kielarowi, plutonowemu Zgórskiemu i st. strz. Plichowi.

Są to wszyscy przodownicy wyszkolenia w jednym z pododdziałów.

Kpr. Skrzyniarz, i kpr. Anysz to przodujący zwiadowcy Dla nich solista **Michotek** odśpiewał pieśń **„Na zwiadach".** Pełne życia dźwięki „Marsza Dunajewskiego" wypełniają ciszę letniego obozu. To orkiestra pod kierownictwem Olearczyka odegrała utwór dla przodującego **kucharza, st. strz. Buzuka, oraz st. strz. Frasa — członka PZPR i ZMP, a jednocześnie sekretarza organizacji partyjnej i aktywnego agitatora.** Wiersz **„Dnieprostroj"** poświęcony został sekretarzowi organizacji partyjnej tow. Marulowi oraz przodującemu oficerowi, członkowi ZMP **— ppor. Lisieckiemu.**

Na obozie robi się coraz ciemniej. Zbliża się wieczór... Po lesie rozchodzą się ostatnie dźwięki piosenki radzieckiej. W wesołej atmosferze minął żołnierzom jeden z wielu wieczorów na letnim obozie. Jutro z nowymi siłami zabiorą się do dalszych zajęć szkoleniowych, realizując w ten sposób godnie rozkaz Marszałka Polski — Konstantego Rokossowskiego.

ZYGMUNT KONOPSKI

Dożynki w gromadzie Zdrowa

— Dożynki, to podsumowanie całorocznych osiągnięć chłopów, pozwalające na uświadomienie sobie, jak wiele zachodzi na wsi przemian, jak nieustannie wkracza na wieś nowe, wypierając stare, skazane na obumarcie — powiedział na uroczystym rozpoczęciu dożynek w gminie **Kłomnice,** w pow. radomszczańskim, przewodniczący GRN, **Franciszek Musiał.**

Słowa jego znajdują potwierdzenie w ogromnych przeobrażeniach, jakim wraz z całą wsią polską uległy także i Kłomnice, gdzie z roku na rok wzrasta dobrobyt i podnosi się stopa życiowa chłopów.

W gminie Kłomnice, **w gromadzie Lipicze powstał niedawno Państwowy Ośrodek Maszynowy,** który okolicznym chłopom umożliwia maszynową obróbkę pól i osiągnięcie wysokich plonów. **W Kłomnicach rozbudowuje się tartak,** który zatrudni dwukrotnie więcej ludzi niż dotychczas, **buduje się szkołę podstawową,** gdzie będą się uczyć dzieci chłopskie, **przystąpiono już do elektryfikacji jednej z gromad.** Nie na tym jednak kończy się „Nowe" w gminie Kłomnice. Wiosną br. **w gromadzie Zdrowa powstała spółdzielnia produkcyjna.** W tej właśnie miejscowości zorganizowano gminne dożynki, gdyż jest ona wyróżniającą się gromadą, szczycącą się może największymi w gminie osiągnięciami.

Radośnie i wesoło obchodzili spółdzielcy ze Zdrowej swe święto. Do spółdzielców tłumnie przyłączyli się pracujący indywidualnie chłopi z innych gromad Spółdzielcy nie omieszkali pochwalić się otrzymanym w nagrodę za wydajną pracę pięknym, nowiutkim siewnikiem i dwoma pełnikami.

Z uznaniem kiwa głową **Józef Kozik,** właściciel 2 ha ziemi w gminie Kłomnice. **I on także poszczycić się może dużymi osiągnię-**



Członkowie spółdzielni produkcyjnej Zdrowa w pochodzie dożynkowym.

ciami — odsprzedał państwu 10 kwintali zboża ponad plan. Ale rozumie on już dobrze, że nawet największe osiągnięcie gospodarki indywidualnej nie dorówna nigdy ogromnym osiągnięciom spółdzielni.

— Zawsze to, co gromada ludzi, to nie pojedynczy człowiek — rozumuje Józef Kozik. I podobnie jak on, patrząc na spółdzielnię produkcyjną poczyna myśleć coraz więcej małorolnych i średniorolnych chłopów.

„Plon, niesiemy plon, w ten spółdzielczy dom" — śpiewają chłopki wręczając piękny wieniec dożynkowy **Bronisławie Kołodziejczyk,** przewodniczącej spółdzielni produkcyjnej w Zdrowej.

Na twarzy Kołodziejczykowej uwidacznia się rozrzewnienie. O takiej właśnie, pełnej radości chwili marzyła ona od wielu lat, jeszcze wtedy, gdy była robotnicą w fabryce **w Częstochowie,** gdy wstąpiła do SDKPiL; marzyła i potem, gdy bezrobocie zmusiło ją do wyjazdu „na saksy", gdy musiała pracować na obczyźnie, na cudzym. „Na saksach" poznała swego przyszłego męża, małorolnego chłopa na 1 ha ziemi w Zdrowej. Wróciła z nim do kraju i rozpoczęła ciężką wegetację na skrawku nieurodzajnej jałowej ziemi. Życie jej było nieustanną walką o byt, o lepsze jutro. Była członkiem KPP, w czasie wojny zorganizowała w Zdrowej oddział Armii Ludowej, była łączniczką AL, kolportowała „Trybunę Wolności" i „Gwardzistę". Ze łzami wzruszenia w oczach pokazuje Kołodziejczykowa znajdujące się jeszcze w jej mieszkaniu stare, pożółkłe numery „Gwardzisty", stanowiące teraz jej najdroższą pamiątkę. Nie było siły, która mogłaby złamać ducha Kołodziejczykowej. Nie złamali go bandyci z NSZ, którzy, mszcząc się za jej rewolucyjną działalność, zbili Kołodziejczykową do nieprzytomności. Nie ustała w swej walce aż do zwycięstwa, aż do utworzenia w swej wsi spółdzielni produkcyjnej.

— Wiem, że walka nasza nie jest jeszcze skończona — mówi z mocą Bronisława Kołodziejczyk — **że trzeba umacniać założoną u nas spółdzielnię,** że trzeba nam odnosić coraz nowe zwycięstwa.

Wraz z Kołodziejczykową, o umocnienie spółdzielni walczą: **Józef i Maria Błaszczykowie, Kazimierz i Janina Sadziakowie, Józef Przepióra, Antoni Zatoń, Natalia Dering, Walenty Tobiak oraz Maria i Stanisław Powroźnikowie.**

I dla nich tegoroczne święto dożynek jest bodźcem do dalszej pracy, do dalszych zwycięstw.

Z. N.

Kronika partyjna

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE: Dziś o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PZPR „Śródmieście", przy Al. Kościuszki 4, odbędzie się odprawa kolporterów.

Zebranie sprawozdawcze ze Zlotu w Berlinie

Zarząd Łódzki ZMP organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 18 w lokalu Młodzieżowego Domu Kultury, przy ul. Moniuszki 4a, zebranie sprawozdawcze z III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Na zakończenie zebrania wyświetlony będzie film.

Widzę wszystko

Rano bez mleka

W SKLEPIE PSS Nr 135 PRZY UL. SPORNEJ wczoraj już o godzinie 7.44 zabrakło mleka. Kupujący, którzy chcieli zaopatrzyć się o tej porze w mleko, zmuszeni byli udawać się do innych sklepów.

Nieprzestrzeganie cen

Do sklepu PSS Nr 678 dostarczono gruszki III gatunku zamiast I. Jednak w czasie sprzedaży tych owoców pobierano ceny jak za gruszki I gatunku.

Zamówiono, lecz nie otrzymano

W sklepie MHD Nr 368 PRZY UL. ARMII CZERWONEJ nie można otrzymać żadnych kasz. Kierownik sklepu zamówił te artykuły, lecz do sklepu kasz nie dostarczono.

Wczoraj w sklepie PSS Nr 645 PRZY UL. WSCHODNIEJ 72 nie można było nabyć żadnych owoców, choć zapotrzebowanie na nie zostało przez kierownictwo sklepu zgłoszone.

Nieświeży ser

W dniu 28 bm. w SKLEPIE MHD Nr 322 sprzedawano ser szwajcarski. Osoby, które go nabyły, nie mogły go skonsumować, ponieważ ser okazał się zepsuty.

Co usłyszymy przez radio?

PROGRAM NA ŚRODĘ

11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.30 „Ambicje i plany rodzicielskie" fragm. powieści J. Korzeniowskiego. 14.50 „Na pięciolinii muzycznej" 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 Koncert solistów. 16.20 „Czy wiecie...?". 16.25 Muzyka lekka. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadom. popołudn. 17.05 Pogadanka sportowa. 17.15 Skrzynka ogólna. 17.30 Koncert muzyki ludowej. 18.00 Felieton. 18.15 „Tajemnica zielonej limuzyny". 18.30 Koncert Orkiestry Mandolinistów ŁRPR. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyka taneczna. 20.45 „Wspomnienia robotnicze". 21.00 Koncert symfoniczny z Budapesztu. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Muzyka kameralna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert z Pragi.

Młodzież wyjeżdża na studia zagranicę

Państwo ludowe otoczyło wielką opieką młodzież, pragnącą uczyć się i pracować w celu zbudowania Polski Socjalistycznej. Dla młodzieży robotniczej i chłopskiej otwarły się szeroko wrota wyższych uczelni **nie tylko w kraju, ale i zagranicą.** W tym roku, korzystając z zaproszeń rządów Związku Radzieckiego i bratnich krajów demokracji ludowej państwo nasze kieruje na studia zagraniczne **do ZSRR, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Chin Ludowych** nową grupę absolwentów szkół średnich i uniwersyteckich studiów przygotowawczych. Stypendium Polski Ludowej na studia zagraniczne jest nagrodą za dobrą naukę i pracę społeczną dla młodych przodowników nauki, czynnych bojowników o pokój, o Plan Sześcioletni.

Wśród wyjeżdżających na studia zagraniczne nie brak jest młodzieży **z Łodzi i województwa łódzkiego.**

Na studia elektrotechniczne wyjeżdża do ZSRR **Jadwiga Dratkiewicz z VI Gimnazjum i Liceum w Łodzi,** przodownica nauki, aktywistka ZMP. Matka jej, aktywistka partyjna, robotnica - szwaczka, z pewnością nawet przez chwilę nie pomyślała przed wojną, że córka jej ukończy gimnazjum. Dziś córka nie tylko skończyła z wyróżnieniem szkołę średnią, ale pójdzie na wyższą uczelnię, kształcić się będzie na inżyniera na koszt państwa.

Albo cieśla Michalski. Czy marzył on kiedyś o wyższej uczelni dla swego syna? Polska Ludowa przekreśliła bezpowrotnie tamte czasy. Dziś syn jego, **Zygmunt Michalski,** ukończył Liceum Ogrodnicze w Widzewie i wyjeżdża na studia ogrodnicze do ZSRR — ojczyzny Miczurina.

Córka trzykrotnego racjonalizatora z Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi, **Halina Parnowska,** ukończyła liceum spółdzielcze. W Polsce Ludowej awans społeczny spotkał ojca i córkę. **Ojciec, formierz odlewniczy, wysunięty został na stanowisko kierownika odlewni w Zakładach im. Strzelczyka, córka pojedzie na studia ekonomiczne do Związku Radzieckiego.**

Na studia techniczne w Związku Radzieckim wyjeżdża **Wiesław Wojtyniak,** syn robotnicy Pabianickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, do niedawna jeszcze kreślarz w Pabianickiej Fabryce Papieru. Również z Pabianic na studia historyczne wyjeżdża przodownica nauki i pracy społecznej ze szkoły TPD, aktywistka ZMP i Służby Polsce **Wanda Jachówna,** a na studia filologiczne jej koleżanka z tej samej szkoły, również aktywistka SP i ZMP, przodownica nauki i pracy społecznej, **Jadwiga Szymakówna.**

Do Czechosłowacji, na studia medyczne, wyjeżdżają dwie absolwentki VIII Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi — córka woźnej, **Jadwiga Jończyk,** przodownica nauki i aktywistka ZMP, oraz córka tkacza i przewijarki, **Eleonora Kaczorowska.**

Stefan Wawrzyńczak wybrał studia agrotechniczne. Ukończył on z wyróżnieniem Liceum Ogrodnicze w Dąbrowie Zduńskiej pow. łowickiego, jest synem rolnika, członkiem Gminnej Rady Narodowej i Gminnego Komitetu Obrońców Pokoju.

W ZPB im. Kunickiego, a potem w Zakładach Stalinowskich pracowała przy krośnie młoda tkaczka **Barbara Cyrankowska.** Jako aktywistka skierowana została przez partię na salę wykładową Uniwersyteckiego Kursu Przygotowawczego. Skończyła go pomyślnie w tym roku. Obrała sobie już kierunek studiów. **W Związku Radzieckim studiować będzie filozofię.**

Studia agrobiologiczne zainteresowały natomiast przodowniczkę nauki z Tomaszowa Mazowieckiego, córkę nauczyciela, aktywistkę ZMP, **Halinę Skrzypińską.** Do kraju wróci ona jako fachowiec w swym zawodzie. Bo gdzież, jeśli nie w ZSRR, na takim wysokim poziomie stoi ta ważna gałąź nauki?

Wielu synów i córek robotników, chłopów i inteligencji pracującej wyjeżdża na studia zagraniczne. W tej chwili uczą się oni w Warszawie na przedwyjazdowym kursie przygotowawczym języków krajów, w których będą studiować, rozszerzają wiadomości o tych krajach zdobyte w szkole, zapoznają się bliżej z ich kulturą. Utrwalają oni również swe wiadomości o naszych tradycjach rewolucyjnych, historii ruchu robotniczego, dorobku kultury i nauki polskiej, zapoznają się głębiej z zagadnieniami budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, aby móc młodzieży, z którą się zetkną, opowiedzieć jak budujemy socjalizm, jak walczymy o pokój.

Młodzież, którą spotkał wielki zaszczyt studiowania w Związku Radzieckim i w bratnich republikach ludowo-demokratycznych, dumna jest z zaufania, jakim obdarza ją Polska Ludowa, nasza partia, klasa robotnicza.

Kurs jeszcze trwa. Ale już niedługo z okien pociągów, jadących w kierunkach na wschód, na zachód, na południe, rozlegną się wesołe pieśni, wyjrzą uśmiechnięte twarze. Jedziemy po wiedzę do naszych przyjaciół!

RYSZARD BADOWSKI.

Wzorowa obsługa sklepu PSS Nr 151

— Czy mogę prosić o 5 kostek bulionu? — zwraca się klientka do sprzedawczyni sklepu PSS Nr. 151.

— Niestety, w tej chwili bulionu w kostkach nie posiadamy — oświadcza uprzejmie ekspedientka. — Jednak może pani zdecyduje się na bulion w płynie, bowiem jakość jego jest ta sama.

Klientka, szybko decyduje się na zalecony przez sprzedawczynię towar, i nabywa bulion w płynie.

Obsługa sklepu spożywczego PSS Nr. 151, przy ul. Piotrkowskiej 127, znana jest ze swej uprzejmości. Szereg notatek, wpisanych do książki zażaleń i życzeń przez klientów świadczy, iż są oni obsługiwani grzecznie i uprzejmie.

Kim są ci ekspedienci? Przypatrzmy się im.



Sabina Rygierska — wzorowa sprzedawczyni ze sklepu PSS Nr 151.

20-letnia ZMP-ówka **Izabela Drelich** jest córką robotnika z powiatu radomskiego. Od młodych lat miała zamiłowanie do pracy w sklepie. Przed rokiem przyjechała do Łodzi i delegowana została na kurs dla sprzedawczyń sklepowych do Ustronia. Po 5-miesięcznej nauce, którą ukończyła z wynikiem bardzo dobrym, wróciła do Łodzi, gdzie została przydzielona do sklepu spożywczego PSS

Miejsce w kasie zajmuje **Stefan Ciesielski,** który (jak wyrażają się o nim koleżanki) jest uniwersalnym człowiekiem, potrafi bowiem wykonać każdą pracę.

Zawsze wzorowo przygotowuje raporty sklepowe, konserwuje warzywa, które przez to nigdy nie tracą na świeżości oraz doskonale radzi sobie w kasie. Nic też dziwnego, że w sklepie panuje ład oraz porządek.

Nie pozostają w tyle również pozostali członkowie obsługi sklepu. Nad całością czuwa kierownik sklepu, **ob. Orszulak,** który stara się, aby nie szwankowało zaopatrzenie, toteż klienci zawsze mogą otrzymać w tym sklepie żądane towary.

— Nic nie może się u nas marnować — mówi ekspedientka **Sabina Rygierska** — wszyscy bowiem dbamy o utrzymanie towarów w należytym porządku, dbamy też o estetykę sklepu oraz jego zewnętrzny wygląd.

Sklep spożywczy PSS Nr. 151 może służyć przykładem innym podobnym sklepom. Jego obsługa czujna jest wobec wszelkiego rodzaju elementów spekulanckich i stara się uniemożliwić im wykupywanie atrakcyjnych towarów.

J. GŁOWACKI

Remonty szkół pozostawiono na ostatnią chwilę

Do dnia 25 sierpnia br. remonty szkół i przedszkoli łódzkich miały być wykonane całkowicie. Kierownictwo Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego zapewniło z całą powagą, że termin zostanie dotrzymany, z wyjątkiem szkoły przy ul. Andrzeja 24.

Termin jednak nie wszędzie został dotrzymany. I to nie tylko w szkole przy ul. Andrzeja 24. Podobna sytuacja powstała w szkole przy **ul. Królewskiej 13-15,** gdzie dzieci będą mogły rozpocząć naukę najwyżej od 20 września. W szkole przy **ul. Bojowników Ghetta** gotowe będą zaledwie dwie kondygnacje. Przedszkole przy **ul. Zawiszy** uruchomione zostanie dopiero na początku stycznia, a przedszkole **przy ul. Grażyny** prawdopodobnie w październiku.

Po naszym artykule, alarmującym o stanie robót remontowych, rozpoczęła się praca „na łeb, na szyję". Tu i owdzie zwiększono brygady robocze o kilka osób. Przystąpiono do remontów „zapomnianych" — jak na przykład przy **ul. Sienkiewicza 46.**

W tej szkole brygada robocza zjawiła się akurat w dniu... kiedy remonty powinny być zakończone. Kierownictwo szkoły już sądziło, że remonty zostały odłożone. Woźni, ponieważ zbliża się koniec ferii letnich — przystąpili do generalnego sprzątania. Wyszorowali podłogi, wymyli okna. Aż tu naraz przybyli „remontownicy". Poczęli rozwalać piece, ustawiać rusztowania, rozsypywać wapno, piasek, glinę po czystych salach. Jak oświadcza kierownik tej „roboty" — remont III Szkoły TPD zakończony będzie daleko po pierwszym września.

* * *

W ogólnym zarysie roboty remontowe będą wykonane na czas (z wyżej wymienionymi opóźnieniami). Ale będzie to przeważnie czas „ostatni", ostatnia godzina przed rozpoczęciem roku szkolnego.

W wielu salach gimnastycznych i aulach, gdzie mają się odbyć uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego — wznosi się dopiero rusztowania. W wielu szkołach maluje się jeszcze drzwi, okna, lamperie. W wielu szkołach nie można jeszcze sprzątać, usuwać gruzu, bo malarze i murarze jeszcze pracują.

* * *

Sprawę tę rozwiązało doskonale **Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Południe,** które zainteresowało się stanem robót w szkołach znajdujących się na własnym terenie. Oto m. in. **Szkole TPD przy ul. Rudzkiej 56** groziło opóźnienie inauguracji roku szkolnego właśnie z powodu spóźnionego remontu. Było wprost niemożliwe usunąć te zwały gruzu, wymyć podłogi i okna w ciągu kilku dni. Miejscowi woźni szkolni na pewno nie podołaliby na czas tej trudnej pracy. I oto **Prezydium Rady Dzielnicowej zorganizowało szybką pomoc szkole.** Dosłownie **w ciągu trzech dni szkoła została przywrócona do należytego stanu.**

Wydaje się, że i pozostałe rady dzielnicowe winny dokonać szybkiego przeglądu stanu robót na swych terenach i zorganizować w podobny sposób pomoc woźnym, którzy w „ostatniej chwili" naprawdę nie będą mogli szkół posprzątać. Komitety rodzicielskie, które podczas roku szkolnego pracują tak ofiarnie — również winny przyjść szkołom z pomocą, ażeby na inaugurację roku szkolnego nie tylko były wymalowane, ale również czysto posprzątane.

H. R.

Wychowanie fizyczne i sport

LETNIA Spartakiada 1951 r.

Odpowiedzialność za sprawny przebieg imprezy ponoszą organizatorzy i zawodnicy

W Łódzkim Komitecie Kultury Fizycznej, gdzie mieści się Komitet Organizacyjny Spartakiady, od wczesnych godzin rannych panuje ożywiony ruch. Stukają maszyny do pisania, uwijają się młodzi chłopcy z odznakami ZMP-owskimi w klapach marynarek, przychodzą liczni interesanci. Wre gorączkowa praca. Organizatorzy pierwszej letniej Spartakiady zdają sobie sprawę z tego, że dobre zorganizowanie tej wielkiej imprezy przyczyni się do umasowienia naszego sportu ludowego.

Aby imprezy, których organizację powierzono Łodzi, mogły spełnić to zadanie, cały nasz aktyw sportowy musi zmobilizować wszystkie swe siły i doświadczenie.

Dobrze zorganizowane zawody i to zawody na taką skalę, jak Spartakiada, wymagają wiele pracy, pracy przede wszystkim planowej, dobrze przemyślanej i zorganizowanej. Działalność poszczególnych komisji musi być operatywna i terminowa, harmonogramy prac ściśle przestrzegane. Istniejące pod tym względem niedociągnięcia muszą być całkowicie zlikwidowane. Starają się to uczynić teraz poszczególne komisje, pracujące nawet niekiedy po nocach, aby wszystko przygotować na czas, aby wywiązać się ze swych zadań jak najlepiej. Zdyscyplinowanie członków Komitetu Organizacyjnego też uległo ostatnio znacznej poprawie, tak że wszystko przemawia za tym, że Spartakiada w Łodzi otrzyma takie ramy organizacyjne, na jakie zasługuje ta mobilizująca dziś uwagę całego naszego społeczeństwa — wielka impreza sportowa.

Ale do tego, aby Spartakiada spełniła jedno ze swych najważniejszych zadań, aby wzbudziła jeszcze większy podziw i entuzjazm dla naszego sportu ludowego wśród szerokich mas, muszą przyczynić się i sami zawodnicy. Muszą mieć oni głęboko wpojoną świadomość tego, że reprezentują kwiat naszej młodzieży, a więc, że oczekujemy od nich takich cech, jak karność, punktualność, a przede wszystkim koleżeńskość, której nie powinna przytłumić ambitna, pełna woli zwycięstwa walka czy to na ringu, czy to na szosie, czy też na torze kolarskim. Jaki wypływa więc stąd wniosek?

Jasny i prosty. Na obozach przygotowawczych dla zawodników musi być do ostatniej chwili prowadzona praca wychowawczo-uświadamiająca, która niewątpliwie podniesie poziom moralny naszych zawodników.

Sylwetki czołowych uczestników Spartakiady

ŚWIERZA STEFANIA („STAL" NOWY BYTOM) — GIMNASTYCZKA

— Mój ojciec — mówi Świerza — jest hutnikiem w hucie „Pokój". Mieszkamy stale w Nowym Bytomiu, mam lat 16. Od dwóch lat uprawiam gimnastykę wyczynową. Namówiona przez starszą koleżankę, poszłam po raz pierwszy na salę gimnastyczną zobaczyć jak wygląda trening. Spodobało mi się. Zapisałam się do klubu i zaczęłam trenować. Pierwszy sukces życiowy — to uzyskanie na mistrzostwach Polski 1950 r. 12 miejsca. Po raz pierwszy reprezentowałam barwy polskie na Festiwalu Berlińskim. Chcę się uczyć i jak najwięcej trenować. Chcę dorównać wspaniałej mistrzyni świata, Helenie Rakoczy.

GRYSZCZYK RENATA („OGNIWO" BYTOM) — PŁYWACZKA

Gryszczyk Renata ma lat 16. Kiedy Renata miała lat 14 startowała po raz pierwszy w mistrzostwach Polski we Wrocławiu. Pierwszy sukces osiągnęła Gryszczyk Renata w 1951 r., kiedy na 100 m stylem dow. uzyskała 1:21,2. Trener Królik, dzięki któremu rozwinął się talent Gremlowskiego, Dzikówny i Urszuli Gryszczykównej zajął się młodą utalentowaną pływaczką. Dzięki radom trenera uzyskała ona na 100 m motylkiem 1:29,2.

WKKF powinien wzmóc czujność

Ledwie przebrzmiały echa skandalu radomszczańskiego, a już nasi korespondenci donoszą o nowych awanturach na boiskach piłkarskich. W Tomaszowie Mazowieckim, w dniu 29 lipca na boisku „Włókniarza", podczas meczu piłkarskiego, rozgrywanego pomiędzy seniorami „Spójni" i „Włókniarza", zawodnik „Spójni", były pięściarz łódzkiego Zrywu — Józef Pietrasik, spoliczkował zawodnika „Włókniarza" Henryka Szeleszczyka, co spowodowało bójkę na boisku. Kilka dni temu rękoczynu na boisku dopuścił się piłkarz „Kolejarza" z Kutna, Stanisław Koniarski.

Koniarski za podobny wybryk był już raz karany.

Jak pisze nasz korespondent M. Dębski — Koniarski grał w stanie nietrzeźwym, co rzuca złe światło na kierownictwo jego klubu, które starało się jeszcze go „wybielić" w oczach opinii publicznej.

Powyższą sprawą musi się zainteresować W.K.KF. i jednocześnie przypilnować, aby Koniarski znalazł się poza szeregami naszego sportu ludowego. Takiego rodzaju „sportowców" nam nie potrzeba. W stosunku do kierownictwa klubu „Kolejarz" w Kutnie też muszą być wyciągnięte odpowiednie konsekwencje.

Powracając do wypadku w Tomaszowie musimy zaznaczyć, że w stosunku do Pietrasika wyciągnięto już konsekwencje. MKKF w Tomaszowie wykluczył go z czynnego życia sportowego we wszystkich dyscyplinach sportowych oraz wystąpił z wnioskiem do WKKF w Łodzi o odebranie Pietrasikowi tytułu instruktora boksu.

Okiem korespondenta

MARNOTRAWSTWO SKRZYŃ

Przędzalnia średnioprzędna dostarcza do tkalni żakardowej przędzę w skrzyniach, które powinny być zwracane do przędzalni w dobrym stanie. Niestety, skrzynie te powracają tak zniszczone i połamane, że stale trzeba zatrudniać przynajmniej jednego pracownika przy ich naprawie. Nic dziwnego — skoro w żakardowej nie transportuje się skrzyń windą, lecz zrzuca „na łeb na szyję"...

Wyczekiwanie na naprawę wpływa ujemnie na tempo pracy tak układaczek średnioprzędnej jak i tkaczy przy krosnach. Trzeba więc rychło usunąć to niedomaganie.

W. JÓŹWIAK
ZPB im. Stalina

UPORZĄDKOWAĆ ODDZIAŁ PRZYGOTOWAWCZY

Nasz oddział przygotowawczy, ze względu na panujące tam brudy i nieład, nazwaliśmy „kaczym dołkiem": okna są tam popryskane wapnem, szyby powybijane, zlewy i umywalnie aż cuchną, wentylator jest nieczynny itp.

Referat BHP i rada zakładowa powinny wreszcie przypomnieć sobie o zaniedbanym oddziale.

A. ZIELIŃSKI
ZPB im. Rewolucji 1905 r.

ZARDZEWIAŁY KOCIOŁ

W oddziale tokarskim kocioł, z którego nalewamy sobie kawę lub miętę do picia, jest już od dawna zardzewiały. Kotły i naczynia przeznaczone do przechowywania napojów winny być co pewien czas pobielane.

Referat BHP winien o tym pomyśleć.

A. PYTKE
Łódzkie Zakłady Kinotechniczne.

ZLIKWIDOWAĆ PRZECIĄGI NA SALACH

Na salach Tkalni Nowej robotnicy dotkliwie odczuwają stale przeciągi, spowodowane tym, że drzwi, łączące korytarze z salami, są bez przerwy otwarte, ze względu na to, że przechodzą tamtędy wózki z osnowami, przędzą, towarem itd.

W ubiegłym roku postanowiono zastosować drzwi wahadłowe, kilkakrotnie wysyłając zamówienie na nie do warsztatu mechanicznego. Z braku jednak związków, drzwi nie wykonano. Interwencjonowano w tej sprawie też w referacie BHP i radzie zakładowej. Wszystko na próżno. A tymczasem wiatr jak hulał po sali tak hula.

Doprawdy, należy ubolewać nad niedołęstwem referatu BHP.

W. SOBCZYŃSKI
ZPB im. Dzierżyńskiego

ZŁA JAKOŚĆ NICI GUMOWYCH

Nasz dostawca nici gumowych — Łódzkie Zakłady Przemysłu Gumowego — celuje w niedbałym sporządzaniu tego artykułu: nici są nierówno łańcuchowane, a poza tym kruche i poprzecinane z nierówną numeracją. Ponadto zamówienia nigdy nie są wykonywane na czas, ani w odpowiedniej ilości.

Wszelkie upomnienia wysyłane do dyrekcji ŁZPG nie odnoszą skutku. A przecież jakość produkcji powinna być przedmiotem szczególnej troski.

B. CYNDLER
ZPP im. Lernatowskiego

Szajka łańcuszkowych handlarzy dezorganizowała zaopatrzenie w materiały wełniane

Na terenie Konstantynowa pod Łodzią ujawniono w końcu czerwca br. aferę spekulacyjną, która mackami swymi sięga do Łodzi.

Kierowniczka konstantynowskiego sklepu MHD z tekstyliami przez blisko rok czasu nie wystawiała w tym sklepie do sprzedaży bardziej pokupnych materiałów wełnianych, „zachowując" je dla handlujących nimi urzędniczek w Wojewódzkim Przeds. MHD w Łodzi — **Zofii Michałowskiej i Lucji Kostowskiej.**

Osoby te wykupywały pokupne wełny, odsprzedając je następnie w handlu łańcuszkowym. Wyjeżdżały one do różnych ośrodków miejskich w pobliżu Łodzi, wykupując materiały wełniane. Wykupywały je także w sklepach MHD w Łodzi i następnie sprzedawały **Antoniemu Rzepeckiemu, zawodowemu handlarzowi łańcuszkowemu.**

Rzepecki zaopatrywał się nadto w pokupne materiały wełniane w łódzkich sklepach MHD, pozostając w stałym kontakcie między innymi z personelem sklepu Centrali Tekstylnej przy ul. Stalina 39 w Łodzi, w osobach **ekspedientów, Franciszka Marczyka i Stanisława Rogowskiego oraz kasjerki, Eugenii Krupińskiej.**

Również kierownik sekcji kontroli i zaopatrzenia Dyrekcji Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa MHD w Łodzi, **Andrzej Nowacki,** a więc ten, który podobnie jak Michałowska i i Kostowska miał z racji swego stanowiska czuwać nad zaopatrzeniem sklepów i konsumentów w materiały tekstylne, wykupywał przez rok czasu w łódzkich i podłódzkich sklepach MHD co pokupniejsze wełny i płótna, odsprzedając je następnie z zarobkiem.

Sprawa przeciwko nim skierowana została przez Prokuraturę Wojewódzką w Łodzi do Delegatury Komisji Specjalnej.

DZIEŃ ŁODZI

KONFERENCJA TPP-R DZIELNICY RUDA PABIANICKA

Dnia 30 sierpnia o godz. 16 w świetlicy ZPB im. Armii Ludowej, przy ul. Pabianickiej 184, odbędzie się I konferencja wyborcza Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Dzielnicy Ruda—Pabianicka.

ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁ LPŻ

Dnia 30 sierpnia o godz. 16.30 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 272b. odbędzie się zebranie przewodniczących, sekretarzy i skarbników kół LPŻ dzielnic Górna i Ruda Pabianicka.

SZCZEPIENIE PSÓW

Podaje się do wiadomości, że szczepienia ochronne psów przeciw wściekliźnie odbywają się we wszystkich rejonach sanitarnych w godz. od 14.30 do 18.30.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki. Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Numery telefonów Pogotowia Ratunkowego: 104-44, 135-15, 117-11.

Nadszedł transport arbuzów

Wczoraj nadszedł do Łodzi duży transport arbuzów z Rumunii. Arbuzy zostały już rozprowadzone do sklepów handlu uspołecznionego. Oczekiwany jest jeszcze nowy transport tych owoców.

TEATRY i KINA

IM. JARACZA — godz. 19. „Świecznik".
POWSZECHNY — godz. 19. „Jacht Paradise".
MUZYCZNY — godz. 19.15. — „Czardaszka".
LETNI — godz. 20. — „Mąż i żona".

ADRIA — Nieczynne.
BAJKA — „Decyzja profesora Milasa",
BAŁTYK — „Dziewczyna u źródła",
GDYNIA — „Program rozmaitości Nr 28-...". P.K.F. Nr 35-51, „Traktorzyści", „W kraju socjalizmu" Nr 3-51, „...ludzkie w twoim ręku".
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) „Złoty kluczyk", godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Na odsiecz Carycyna".
POLONIA — „Wielkie nadzieje",
PRZEDWIOŚNIE — „Wielka łuna",
REKORD — „Antoni Iwanowicz gniewa się". godz. 18, 20.
ROBOTNIK (dla młodz.) — „Muzyka i miłość", godz. 18, 20.
ROMA — „Ludzie bez skrzydeł",
STYLOWY — „Ostatni wystrzał",
ŚWIT — „Hamlet", godz. 17, 20.
TATRY — „Sumienie", godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Śpiewak nieznany",
WŁÓKNIARZ — „Świniarka i pastuch",
WOLNOŚĆ — „Rodzina Sonnenbrucków",
ZACHĘTA — „Czerwony rumak".

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 13—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12 Telefony: Redaktor naczelny 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218—22, sekretarz odpowiedzialny 219—65. Dział partyjny 216—19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219—42, Dział wydań prowincjonalnych — 222—29. Dział miejski i sportowy — 254—21 wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218—11. Dział rolny — 254—21 wewn. 9. Dział kulturalny — 254—21 wewn. 10. Redakcja nocna — 198—61. Kolportaż — Łódź. Piotrkowska 70 tel. 222—22. Administracja — 260—47. Dział ogłoszeń — Łódź Piotrkowska 104a, tel. 111—50 i 114—75. Wydawca RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź. Piotrkowska 86. III piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", Łódź ul. Żwirki 17, tel. 266—42. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1,80 — przyjmuje PPK „Ruch".

D-2-20070